

Przemówienie prezydenta RFN, Fran- ka-Waltera Steinmeiera do studentów w Niemczech w Berlinie 12 kwietnia 2021 roku

Drodzy studenci zgromadzeni tutaj, w Bibliotece Państwowej w Berlinie i w całym Niemczech! W tych dniach rozpoczął się semestr letni. To już trzeci semestr w pandemii, w którym uniwersytety są zamknięte; trzeci, który będzie się odbywał prawie wyłącznie cyfrowo. Co to oznacza dla waszych studiów, było rzeczą prawdopodobnie nie do wyobrażenia rok wcześniej. Po tym strasznie długim roku pojawia się nadzieja. Nadzieja przede wszystkim dzięki kampanii szczepień, które w ostatnich dniach wyraźnie nabierają tempa. Po raz pierwszy stajemy przed szansą przełamania trzeciej fali.

Bardzo się cieszę, że jestem dzisiaj tutaj, w tej wspaniale odrestaurowanej klatce schodowej Staatsbibliothek Unter den Linden w Berlinie. Dziękujemy pani [\[Barbarze\] Schneider-Kempf](#) za umożliwienie nam tego spotkania, nawet jeśli chcielibyśmy, aby było ono nieco inne: w dużej sali, z jak największą liczbą studentów i jak najbardziej ożywioną dyskusją.

Zamiast tego, tylko kilka osób siedzi dziś przede mną na schodach, pojedynczo i w dużej odległości od siebie. Wszyscy pozostali znajdują się przed ekranami. Otwarta i żywa wymiana zdań, którą chciałbym po moim wystąpieniu odbyć z wieloma z was, może mieć miejsce tylko w tym małym gronie. A biblioteka na końcu schodów, ta oaza wiedzy, jest zamknięta, jak większość innych w Niemczech.

Ale być może to wszystko dość dobrze opisuje Waszą sytuację. Jak wielu innych młodych ludzi w naszym kraju, znajdujecie się w decydującej fazie życia: w trak-

cie edukacji. W fazie, w której normalnie pędzi się po schodach, w życie, często przeskakując po dwa, trzy stopnie.

Ale teraz utknęliście. Z dała od siebie. I zazwyczaj przed ekranem. Utknęliście na schodach życia i kariery, zastanawiając się, dokąd one prowadzą. W górę? Czy w dół? Czujecie się, że Wasze plany i Wasze życie zostały pokrzyżowane - tak mówili mi młodzi ludzie, uczniowie, studenci, stażyści, z którymi często i wielokrotnie rozmawiałam w ostatnich tygodniach i miesiącach.

Tak, to właśnie Wy, młodzi ludzie, których nasz kraj tak bardzo potrzebuje dla swojej przyszłości, jesteście szczególnie dotknięci pandemią. A przecież Wasze troski, Wasze problemy, nawet Wasze cierpienia nie są tematami talk show i niezliczonych codziennych specjalnych audycji. W fałszywym oczekiwaniu, że szybko zostawimy tę pandemię za sobą, być może jako społeczeństwo nie zastanowiliśmy się wystarczająco nad tym, co to twarde i głębokie cięcie, to spowolnienie oznacza dla młodych ludzi. Młodzieży pełnej chęci i energii na początku swojego życia, u podnóża schodów.

Zakładaliśmy, że jakoś się to ułoży w tych trudnych czasach, także na uczelniach. I to prawda: wszyscy - administratorzy, nauczyciele i uczący się - osiągnęliście w minionym roku bardzo wiele. Mimo wszystkich przeszkód udało się Wam w dużej mierze utrzymać działalność dydaktyczną, mimo że trzeba było niemal całkowicie przedstawić ją na formaty cyfrowe, w tym egzaminy. To był i jest ogromny wysiłek ze strony wszystkich. Uwzględniam tu także pracowników administracyjnych i technicznych uniwersytetów, których prawie nigdy nie widać na wielkiej scenie akademickiej, ale którzy są szczególnie ważni w tak wyjątkowej sytuacji. Chciałbym im wszystkim dzisiaj bardzo serdecznie podziękować!

Niemniej jednak było wiele przeszkód i zatorów - i nie są one wyłącznie domeną polityki; również uniwersytety nie były w ogóle przygotowane na erę cyfrową. Brakuje szerokopasmowych połączeń internetowych, brakuje sprzętu, nie przeprowadza się eksperymentów i kursów praktycznych. A niektórym brakuje chęci do

szukania i dopuszczania bardzo szybkich, niekonwencjonalnych rozwiązań w czasach kryzysu.

Tak, kryzys pandemii odbija również jak w lustrze problemy uniwersytetów, które są problemami całego kraju: niewystarczające wyposażenie techniczne, zbyt wiele sztywnych zasad, zbyt mało elastyczności. Musimy wyciągnąć z tego wnioski: nasz kraj musi stać się odważniejszy, musi stać się bardziej zorientowany na przyszłość - a ponieważ tak wiele ma się zacząć, to powinno się to zacząć również na uniwersytetach!

Przypuszczam jednak, że najważniejszym spostrzeżeniem dla większości z Was po roku cyfrowych studiów jest to: jak niezastąpiony jest uniwersytet jako miejsce spotkań!

Wilhelm von Humboldt, wielki pruski uczyony, bez którego pomysłów nasz system edukacji i nasze uczelnie byłyby nie do pomyślenia, był przekonany, że uniwersytety muszą być miejscami nauki i wolności. Wierzył, że aby to osiągnąć, nauczyciele i uczniowie potrzebują najwyższego stopnia "samotności i wolności". Po ponad roku wielu z Was pewnie mówi: nigdy nie było aż tyle samotności, a wolności tak mało - mamy dość!

Tak, uniwersytety to przestrzenie publiczne. Kiedy są zamknięte, tęskni się za nimi, ale jest to tęsknota także demokratycznego społeczeństwa. Wiele, zwłaszcza małych, uniwersyteckich miast czuje się podczas pandemii jakby zostały osieroczone, a wielu z Was czuje się wręcz niewidzialnymi w zamkniętym społeczeństwie. Tak jakby pochłonęła Was przeszłość, często jesteście z powrotem w domu rodzicielskim, a może nawet w dawnym pokoju dziecięcym.

Jestem przekonany, że uniwersytet jako przestrzeń publiczna nigdy nie stanie się zbędny, nigdy nie będzie przestarzały, właśnie z powodu cyfryzacji! Bez względu na to, jak wiele będzie konferencji z użyciem zooma, nigdy nie będą one w stanie zastąpić studiów bezpośrednich, które rozwijają się dzięki spotkaniom i wymia-

nie. Podzielony ekran, "kafelkowanie" uniwersytetów, jak to ujął berliński historyk Paul Nolte, nie może stać się normą.

Cierpi na tym nie tylko jakość kształcenia. Nie, ginie ponadto wiele z tego, co czyni studia wyjątkowymi, w tym, to, co dobrze pamiętam z własnych czasów uniwersyteckich w latach siedemdziesiątych: krótka wymiana zdań z profesorem na korytarzu po wykładzie, spontaniczne spotkanie w stołówce, gorąca dyskusja polityczna w pubie wieczorem, która - im dłuższy jest wieczór - tym w jakiś cudowny sposób staje się coraz weselsza. A przede wszystkim: ciekawość, tego co nieplano- wane, tego co nieznanne - czasem udział w seminarium z historii, czasem z filozofii, architektury lub - jeśli chciałem poczuć się naprawdę głupio - nawet z biochemii. Zdziwilibyście się. Tak, nawet my, prawnicy, nie zawsze jesteśmy tak sformatowani, jakby mogłoby się wydawać. A jeśli nie wierzycie swojemu koledze ze studiów prawniczych w wyprasowanych na kant spodniach, to przynajmniej uwierzcie swo- jemu prezydentowi.

Oczywiście, cierpimy z powodu pandemii nie tylko jako uczniowie czy nauczy- ciele. Cierpimy jako istoty ludzkie, jako istoty społeczne. Większość z Was prze- strzegła ograniczeń w kontaktach z innymi z godną podziwu dyscypliną i rozważą. Wy wszyscy, młodzi ludzie, tęsknicie za przyjaciółmi, za rodzinami, chcecie wycho- dzić z domu, chcecie razem bawić się, muzykować lub uprawiać sport, podróżować, odkrywać świat. Wspólnie wchodzić po schodach życia.

Tego wszystkiego teraz brak. Tęsknicie za tym każdego dnia.

Brakuje jednak czegoś jeszcze: wyjazdów zagranicznych; one również są pra- wie niemożliwe. Tym, którzy traktują to jako jakiś luksus, z którego można zrezygno- wać, chciałbym powiedzieć, jak ważne jest to ważne doświadczenie - także dla idei europejskiej! Europa rozwija się dzięki otwartym granicom, wymianie naukowej i badawczej, rozwija się dzięki młodym ludziom wyjeżdżającym do innych krajów i poznającym inne kultury. I odwrotnie, obecnie studiuje u nas znacznie mniej młody- ch ludzi z zagranicy. Ich także brak! Uważam, że nie można pozwolić, aby to ważne

doświadczenie po prostu zniknęło po pandemii. Chciałbym, aby Europa wysłała Wam ten sygnał i zapewniła wszystkich, że będziecie mogli nadrobić zaległości w ramach programu Erasmus bez żadnych niedogodności akademickich czy finansowych!

Na dodatek wielu z Was ma przygnębiające zmartwienia finansowe, ponieważ straciliście pracę z powodu pandemii. Państwo pomogło, próbowało złagodzić obciążenia za pomocą stypendium, pomocy nadzwyczajnej, wsparcia finansowego dla uniwersytetów. To było i nadal jest ważne. Wiem jednak, że niektórzy musieli zrezygnować ze studiów i to mnie martwi.

Dlatego nie dziwię się, że jesteście niecierpliwi i że boicie się. Niepokój o to, jak będzie z ukończeniem studiów, wejściem na rynek pracy; niepokój o to, jaka przyszłość czeka was po pandemii.

Wiecie tak samo dobrze jak ja, że Prezydent Federalny nie będzie w stanie udzielić Wam szybkiej, zadowalającej odpowiedzi na wiele z tych pytań - ale chcę Was zapewnić przynajmniej o jednym: Rozumiem Waszą zniecierpliwienie, rozumiem Wasze obawy! Pandemia ma poważne konsekwencje społeczne i ekonomiczne dla wielu z Was, a konsekwencje te dotyczą przede wszystkim tych, którym trudno jest w ogóle studiować. Wszystkim tym studentom, którzy w wyniku pandemii znaleźli się w trudnej sytuacji, należy pomagać szybciej - i w sposób bardziej niebiurokratyczny, do czego wzywa również samorząd studencki. To dobrze, że rząd federalny przynajmniej przedłużył pomoc pomostową na semestr letni w 2021 r.

Dziś jednak nie chodzi mi tylko o zrozumienie waszej sytuacji. Mam też oczekiwania wobec społeczeństwa. W końcu to wy, młodzi ludzie, okazaliście ogromną solidarność z osobami starszymi i szczególnie zagrożonymi podczas pandemii. Działaliście odpowiedzialnie i wzięliście na siebie odpowiedzialność. Temu również poświęcono zdecydowanie zbyt mało uwagi, a ja mam dla Was za to ogromny szacunek. Moje oczekiwania są takie: Teraz do nas, osób starszych, należy okazanie so-

lidarności z Wami. Społeczeństwo nie może przeoczyć sposobu, w jaki młode pokolenie wychodzi z tego kryzysu stulecia. Moim zdaniem edukacja powinna być priorytetem, nawet w czasie pandemii. Jeżeli nie jest to zagwarantowane, to nie tylko czyni to teraźniejszość szczególnie trudną dla młodych ludzi, ale nie jest to również dobry znak na przyszłość.

W latach poprzedzających pandemię Niemcy stały się silniejsze i z pewnością bardziej atrakcyjne dla uczelni wyższych jako lokalizacja, między innymi dzięki dużym inwestycjom publicznym. Ale nie oszukujmy się. Tak jak społeczeństwo nie będzie takie samo po pandemii, tak samo krajobraz szkolnictwa wyższego będzie inny. Po pandemii uniwersytet nie będzie już taki sam. Będzie on musiał stale spełniać wysokie standardy cyfrowe, a jednocześnie na nowo zdefiniować formy nauczania i badań naukowych prowadzonych metodą stacjonarną. Będzie to kosztowało wiele energii i zaangażowania - ale przede wszystkim pieniędzy! Wysoki obecnie poziom długu publicznego, będący efektem z walki z pandemią, może sprawić, że oszczędzanie na edukacji i nauce stanie się polityczną pokusą. Tym bardziej powinniśmy dziś powiedzieć: to byłoby fatalne!

Co mam na myśli, kiedy mówię o solidarności z młodymi? Jedno jest dla mnie jasne: czasu straconego w wyniku pandemii nie da się tak po prostu nadrobić. Należy jednak stworzyć takie warunki, aby jak najszybciej można było znów ruszyć w drogę! W ostatnich tygodniach wielokrotnie słyszałem od młodych ludzi, jak bardzo chcą to zrobić. Wielu z nich mówiło mi: "Nie chcemy być naznaczeni jako tzw. pokolenie koronawirusa. Jesteśmy spowolnieni, możemy być wyhamowani, owszem. Ale my nie jesteśmy "straconym" pokoleniem. Nie jesteśmy i nie chcemy nim być. Wręcz przeciwnie, przyszłość nigdy nie była tak cenna jak teraz!"

Taka postawa naprawdę mi imponuje. A przede wszystkim jestem pod wrażeniem tego, jak jej duch kształtuje również Wasze działania. Wielu z Was było i jest nie tylko solidarnych w tym kryzysie, ale także niezwykle kreatywnych i pomysłowych. Pracujecie nad aplikacjami do lepszego śledzenia kontaktów, opracowaliście

procesy produkcji środków dezynfekujących, zaprojektowaliście maseczki. Angażujecie się tam, gdzie jest taka potrzeba, i nie dotyczy to tylko studentów, którzy są w terenie w całym kraju w szpitalach, punktach szczepień i domach opieki. Pomagacie osobom starszym i uchodźcom, rozdajecie żywność, organizujecie zbiórki pieniędzy dla banków żywności i bezdomnych, robicie wiele, wiele więcej. Jestem pod wrażeniem Waszego bogactwa pomysłów, Waszego zaangażowania i Waszej energii. Myślę, że będziemy potrzebować ich wiele, aby stawić czoła pilnym wyzwaniom przyszłości po pandemii.

Może teraz ktoś powie: Prezydentowi łatwo jest mówić. I to jest prawda. To Wasze marzenia, Wasze nadzieje, Wasze pragnienia są ciągle odkładane na później, a dla niektórych być może już odeszły w daleką przyszłość.

Ale jedno wiem na pewno: nasze firmy, nasze administracje publiczne, nasze szkoły, nasze uniwersytety, nasze szpitale potrzebują was - i to nie tylko dlatego, że pokolenie wyżu demograficznego stopniowo odchodzi na emeryturę. Jesteście potrzebni właśnie ze względu na doświadczenia, które wyniesiecie z tego kryzysu. Potrzebujemy Was! Nasz kraj Was potrzebuje!

Potrzebujemy cyfrowych profesjonalistów, którzy potrafią błyskawicznie nawiązywać kontakty i dostosowywać się do nowych sytuacji. Potrzebujemy inżynierów, którzy będą w stanie opracować nowe technologie spowalniające zmiany klimatyczne i stworzyć systemy napędzające silniki w przyszłości. Potrzebujemy lekarzy i pielęgniarek, aby lepiej zorganizować nasz system opieki zdrowotnej, aby prowadzić badania nad nowymi terapiami poważnych chorób i być lepiej przygotowanym na kolejną pandemię. Potrzebujemy humanistów i badaczy społecznych, którzy analizują sytuację naszego społeczeństwa i mają pomysły na jego przyszłość: Jak chcemy żyć razem? Jak chcemy żyć, pracować i podróżować w sposób zrównoważony? Potrzebujemy architektów, urbanistów i socjologów do projektowania miast przyszłości. Potrzebujemy informatyków, programistów i fizyków, aby odpowiedzialnie rozwijać sztuczną inteligencję. Bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy

pedagogów, którzy potrafią zapewnić dzieciom i młodzieży dobre możliwości edukacyjne - i którzy wiedzą, jak w sensowny sposób wykorzystać cyfryzację. A to tylko kilka przykładów.

Naprawdę potrzebujemy doskonałych, innowacyjnych badaczy, a w tych trudnych czasach pandemii stało się to widoczne jak na dłoni. Rzadko kiedy polityka była tak zależna od odkryć nauki, jak w przypadku tego kryzysu - i od postępu naukowego, który umożliwiłby wyjście z kryzysu. Özlem Türeci i Uğur Şahin, którzy w Moguncji opracowali pierwszą szczepionkę przeciwko Covid-19, pokazali nam, do jakich inspirujących, wybitnych osiągnięć zdolni są naukowcy w naszym kraju. Kilka tygodni temu miałem przyjemność uhonorować ich obu Federalnym Krzyżem Zasługi. Uczynić pozornie niemożliwe możliwym - to jest to, co napędza Özlem Türeci, jej męża, cały jej zespół, jak to sama powiedziała w takcie uroczystości w Schloss Bellevue.

Uczynić pozornie niemożliwe możliwym - to brzmi jak ładne hasło na takie wystąpienie jak dzisiejsze. Obawiam się jednak, że w nadchodzących latach będzie to po prostu konieczne. Wiele z głównych zadań na przyszłość zostało zepchniętych na dalszy plan przez pandemię i wiem, jak bardzo martwi to wielu z Was. Tak pilnych kwestii, jak walka ze zmianami klimatu i ochrona naszych środków do życia, nie można odkładać na później - i wymagają one od nas wszystkich ponownego przemyślenia, odważnego przemyślenia. Sprawy te żądają, krótko mówiąc, abyśmy uczynili to, co pozornie niemożliwe, możliwym.

Niektórzy z Was, słysząc moje słowa, myślą sobie: oto stoi przede mną Prezydent Federalny, najwyższy przedstawiciel, że tak powiem, "białowłosego pokolenia" i mówi: "Przepraszam, że utrudniamy Wam młodym ludziom terażniejszość. A przy okazji, proszę, uratuj też nam przyszłość!". Nie jest to dobry interes, prawda?

I wiecie co? Ten pogląd jest zasadny, nie mogę go odrzucić. Mogę jednak przynajmniej spróbować zaproponować Wam nieco inną perspektywę, i to perspektywę, jaką mam jako prezydent Niemiec: stoimy - my wszyscy - w obliczu przyszłości,

która wciąż jest niepewna. Pandemia jest historycznym punktem zwrotnym. Świat, Europa, ten kraj, to społeczeństwo, będą inne po pandemii.

Wiele krajów zostało dotkniętych pandemią i jej skutkami znacznie mocniej niż my. Tam chodzi o przeżycie. My w Europie, na półkuli północnej, jesteśmy w stosunkowo uprzywilejowanej pozycji. Jesteśmy na długiej i kamienistej drodze do wyjścia z pandemii, ale drodze, która jest zabezpieczona dzięki silnym badaniom oraz silnym systemom zdrowotnym i społecznym.

A jednak już teraz wyczuwamy, że po pandemii nie będziemy móc kontynuować tych wszystkich pewników, z którymi żyliśmy przez dziesięciolecia. Nawet prezydent federalny nie wie, a przynajmniej nie do końca, jak będzie wyglądało nasze społeczeństwo po odejściu koronawirusa. Wchodzimy razem na pustą przestrzeń.

Ale jedno wiem: jeśli jakieś pokolenie jest przygotowane na tę otwartą przyszłość, to jest nim właśnie Wasze! Ponieważ wszyscy nauczyliście się czegoś ważnego we wczesnej i formacyjnej fazie swojego życia: "sprawdziliście się w godzinie próby". Tak ujął to w niedawnej rozmowie mój znajomy profesor. Sprawdziliście powagę sytuacji - i oprócz wszystkich trudności i niedostatków, które nadal charakteryzują Wasze codzienne życie, nauczyliście się dzięki tej pandemii czegoś, co jest jak klucz do przyszłości: dowiedzieliście się, jak bardzo wrażliwe jest to, co nazywamy indywidualnością, i jak wrażliwi jesteśmy my wszyscy jako społeczeństwo.

To doświadczenie może być wielkim rozczarowaniem lub wielkim sprawdzianem naszego indywidualizmu, który był pielęgnowany i ceniony przez dziesięciolecia. Ale na dłuższą metę może to być również zbawienne doświadczenie. Zniknęło piętnowane od lat "społeczeństwo zabawy", czysta i nieograniczona "samooptymalizacja". Pandemia jest również cezurą w tym względzie. Każdego dnia, każdej godziny, pokazuje nam, jak bardzo jesteśmy od siebie nawzajem zależni, jak bardzo jesteśmy zależni od szacunku i zaufania do innych. Doświadczenie to będzie towarzyszyć Wam przez całe życie i może ono również ukształtować społeczeństwo, w którym będziecie żyli w przyszłości.

Dlatego teraz właśnie - choć to sam środek trzeciej fali pandemii - na końcu mojego wystąpienia pojawi się nadzieja. Sprawy posuwają się naprzód. Wysyłka szczepionek w nadchodzących tygodniach mocno wzrośnie, produkcja w Europie się rozwija, lekarze rodzinni z dużym zaangażowaniem przystąpili do szczepień. Liczba codziennych szczepień osiągnęła w ubiegłym tygodniu rekordowy poziom i będzie nadal rosła.

Z każdym takim dniem coraz bardziej zbliżamy się do tej wciąż niejasnej "post-Corona future". Reguły gry w tej przyszłości są pisane na nowo, zarówno na uniwersytetach, jak i w społeczeństwie. A Wy pomagacie w tworzeniu tych zasad!

Dlatego jestem o tym przekonany, właśnie ze względu na wszystkie doświadczenia, zarówno dobre, jak i złe, jakie mieliście w trakcie pandemii: Schody Waszego życia będą inne niż się spodziewaliście. Ale i tak się dacie radę się na nie wspiąć!

Wraz z Wami czekam na ten, miejmy nadzieję nieodległy, dzień, kiedy kampus znów zapełni się młodymi ludźmi z całego świata, kiedy w sali seminaryjnej znów dojdzie do bezpośrednich sporów, a w klubach i pubach noc zamieni się w dzień.

Dziś dni nie są łatwe, ale lepsze są już na horyzoncie! Jestem tego pewny, całkowicie pewny, i Wy też bądźcie. Dziękuję za uwagę. Gorąco życzę Wam wszystkiego najlepszego w tym, miejmy nadzieję, ostatnim "w pełni kafelkowym" semestrze, semestrze letnim 2021!

Tł. z niemieckiego Krzysztof Ruchniewicz